

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wtorek, dnia 18 czerwca 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop.

TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz petitów lub jego miejsce. Administracja wypłacać nie będzie.

Agencje: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bielas, Poczek, Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.



Jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
TELEFON 11 15.

Czas odnowić prenumeratę.

Dzisiejszy numer składa się z 8-miu kolumn.

Kalendarzyk.

Wtorek, d. 17 czerwca 1912 r.
Dziś: Marka i Marcellina.
Jutro: Gerwazego i Protazego.

Gdzie przyczyna?..

Ostatni napad na wagon kolejki Pabjanickiej, urządzony przez zwyrodniałych i zdziczałych zbirów, wstrząsnął do głębi Łodzią. Tembardziej, że Łódź od dłuższego czasu dźwierży prym wśród innych miast Królestwa pod względem

napadów bandyckich i zbójckich twierdz obleganych a la „Fort Chabrol”.

Przecież, jak zeznają obecni podczas napadu, mordowano dla nasycenia żądzы krwi... Strzelano z zimną krwią do ludzi jak do wróblы, pomimo zrabowania im wszystkiego. Ludzie-ż to, czy szakale?..

I widząc to wszystko mimowoli wyrzyna się okrzyk ze zboląej piersi: kto winien?... Gdzie przyczyna tych okropności?..

Warunki obecne i likwidacja niektórych skrajnych partji politycznych połączone z dezorganizacją takowych, wytworzyła główny kontyngens bandycki.

Wspomniane partje, korzystając z działalności wykonawczej z usług t. zw. „bojówek”, przyjmowały do szeregów bojowych ludzi przede wszystkim odważnych, zdeterminowanych, gotowych na wszystko. Na badanie wartości moralnej każdego członka „bojówki” nie było czasu. A w rezultacie, po likwidacji, został cały szereg uzbrojonych, przyzwyczajonych do krwi rozlewu i eksproprijacji osobników, z których część znaczna bez skrupułu zajęła się bandytyzmem.

Druą przyczyna to nędzne położenie klasy robotczej, bezrobocie przy-

musowe, niska płaca i analfabetyzm. A jak statystyka, uczeni ekonomiści i prawnicy dowodzą, z szeregów tak zwanego „lumpenproletariatu” rekrutuje się przyszły bandyta i zbrodniarz.

Trzecią i największą bodaj przyczyną jest literatura sensacyjna w zeszytach, rozpalająca niezdrową ciekawość wśród ludu, opromieniająca wszelkie złodziejstwa, łajdactwa i rabunki aureolą romantyzmu. I kto wie, czy ostatni napad nie jest owocem tego rodzaju, lęktury, dziełem ludzi, którzy jak bandyta francuzki Bonnot, chcieli się zabawić w nowoczesnych rycerzy przemocy, lub na wzór Rinaldo-Rinaldini, Buñalo Bill'ow i innych, siać w koło postrach i śmierć.

Zresztą weźmy do ręki ostatni numer „Trubadura Polskiego”; znajdujemy tam taki ponętny utwór jakiegoś wierszoklety:

Wnet bandy przywódcą zostawił mnie [los,
Bom z męstwa, z odwagi zasłynął [wśród nich

Bom nigdy nie chybił ofiary na włos,
Nie wyszedł nikt z rąk moich żyw...

Przecież niedawno donosiła prasa prowincjonalna, że w lesie schwytano kilku niedorostków, którzy pod wpływem tego rodzaju literatury przygotowali sobie brody, uzbroili się w noże i napadli na wieśniaczkę, dążącą do miasta. W Berlinie, na przedmieściu odkryto niedawno pokrewne towarzystwo niedorostków, którzy ułożywszy sobie oryginalny statut (Rauber-Verein), dopuszczali się rozmaitych przestępstw i napa-

społeczeństwo niemieckie zrozumiało szkodliwość tego rodzaju literatury (Schindliteratur) i walka z nią przybrała olbrzymie rozmiary. Związki zawodowe, instytucje kulturalne, prasa, partje polityczne skupiły się, aby przeciwdziałać panoszącemu się złu, czasopismo „Freie Stunden”, redagowane przy poparciu centralnych związków zawodowych, wypiera przez swe tanie wydawnictwa literaturę sensacyjną.

W Anglii Stow. młodzieży („Boys-Scouts”) pod kierownictwem generała Boden-Powela skupiają setki tysięcy młodzieży w zwarte i karne szeregi. Młodzież uczy się tam cnót obywatelskich, miłości i poświęcenia do kraju.

A u nas, co społeczeństwo zrobiło dla czytelnictwa i uświadamiania uboższej młodzieży? — Niewiele; a wydawcy księgarscy kompletnie nic dla spopularyzowania i udostępnienia czytelnictwa szerszym masom, co przecież najlepiej popłaca. Zrozumieli to litwacy, zakładając Towarzystwo wydawnicze ze spółkami na raty. My się zawsze spóźniamy we wszystkich przedsięwzięciach. Straszne te wypadki powinny być apelem dla społeczeństwa naszego, aby zło zawarte w haniebnej literaturze stłumić w zarodku i pośrednio przyczynić się do oczyszczenia atmosfery z bakcyliów bandyckich.

Aleksy Rzewski

Co wpływa na rozwój moralny dzieci i młodzieży.

Chcąc dać gruntowną i wyczerpującą na to pytanie odpowiedź, należałoby napisać przynajmniej broszurę. Poprzestanię więc tu tylko na wskazaniu zasadniczych punktów, z którymi zgodzą się zapewne tak rodzice, jak wychowawcy.

Wychowując przyszłych obywateli kraju, liczyć się musimy głównie z dwoma czynnikami: dziedzicznością i otoczeniem. Prawem dziedziczności nauka zajmuje się już oddawna i wiemy, jaką odgrywa ona rolę w świecie roślinnym i zwierzęcym.

Z ludźmi, sprawa ta trochę inaczej się przedstawia, bo chociaż ich natura fizyczna tym samym ulega prawom, a właściwości umysłowe i moralne kontroluje do pewnego stopnia dziedziczność, to jednak nie jest ona tą wszechwładną potęgą, z którą walka jest nie- możliwą. Przeciwnie nawet przy najgorszym obciążeniu dziedzicznym (rozumie się nie chorób nieuleczalnych) wy-

trwałe ludzkie usiłowania, mogą tak rozwinąć dobro, a stłumić zło, że o dziedziczne pierwiastki, nie będą przekleństwem późniejszego życia jednostki.

Chodzi tylko o to, by dziedziczne pierwiastki złego, wczesnie były spostrzeżone i walka z nimi prowadzona rozumnie i wyrzecznie.

Drugim ważnym czynnikiem przy tworzeniu się pojęć moralnych i charakteru jest otoczenie, tak w domu jak w szkole. Patrząc na dom rodzinny danego dziecka, możemy przewidzieć jakim człowiekiem będzie ono w przyszłości.

Jeżeli to ognisko domowe jest czyste i pełne ładu, a kierują nim rodzice jak najlepiej spełniający swe obowiązki życiowe, i otaczający najlepszymi wpływami dzieci, to twierdzić możemy na pewno, że i dzieci będą kiedyś dobrymi obywatelami kraju i dobrymi rodzicami.

Podstawy charakteru zakłada się w dzieciństwie, zarysy tej niewidzialnej budowy już stają się widoczne w epoce cudownie szybkiej przemiany chłopca i dziewczynki, w młodzieńca i pannę. Nigdy nie jest „za wcześnie” do rozpoczęcia pracy nad rozwojem dobra a tłumieniem zła. Hasłami dobrego wychowania musi być: karność, posłuszeństwo, samozaparcie się, samokontrola.

Najcenniejszą wartość ma zdolność powiedzenia sobie: „Nie”. Młodzież, która się tej sztuki nauczyła, potrafi oprzeć się wszelkim pokusom zewnętrznym, opanuje wszelkie niepożądane zachcianki i przejdzie szczęśliwie i tryumfalnie przez życie.

Nie zdobyć tej sztuki dziecko, któremu wolno objadać się łakociami o każdej porze dnia, wylegiwać się długo w łóżku, przesiadywać do późnego wieczora, bo „nie można sobie z niem poradzić.”

Dzieci nie wdrożone do posłuszeństwa, nie umiejące poskramiać swoich fantazji, zaczynają, jak to widzimy dość często, pozwalać sobie na przeróżne wybryki, gdy zdolają się choć trochę „wymancypować” z pod opieki starszych.

Słyszymy o takich, a nieraz widzimy kilkunastoletnich wyrostków palących papierosy, pijących, grających w karty — jak to zgubnie wpływa na ich zdrowie fizyczne i moralne mówić chyba nie trzeba.

W klasie biedniejszej, ogromną przeszkodą w rozwoju moralnym młodzieży jest wczesne opuszczanie zakładów naukowych. Najwyżej do lat 14 trwa ta nauka, potem nie przygotowana właściwie do życia i pracy młodzież, puszczana jest w świat i zapomina najczęściej o wpływach moralnych i nauce, którą w szkole zdobyła. A właśnie od lat czternastu w szkołach technicznych kształcić się winna i przysposabiać do rzetelnej pracy w tem czy owem rzemiośle.

Gdybyśmy mieli ogół rzetelnych, uczciwych, umiejętnych rzemieślników, nie potrzebowalibyśmy walczyć z konkurencją i obawiać się jej. To samo da się powiedzieć w zastosowaniu do przemysłu i handlu.

Wychowanie fizyczne jest środkiem pomocniczym w wychowaniu moralnym, a my o tem zdajemy się absolutnie zapominać.

Młodzież musi w jakiś sposób wyładowywać swą energię; zrozumieli to już wszystkie narody, tworząc rozmaite stowarzyszenia gimnastyczne, sportowe, śpiewacze itd. i nie tylko zachęcają ale zmuszają młodzież wszystkich klas do gorliwego uprawiania gimnastyki, gier sportowych itd.

My z zupełną obojętnością odnosimy się do fizycznego wychowania naszych dzieci, pozwalamy na usuwanie się od ćwiczeń sokolskich, nie zachęcamy młodzieży do żadnych sportów, a pobłażliwie patrzymy na gremjalne wędrówki po większych ulicach miasta i na te „wieczorki” przez cały sezon zimowy odrywające od nauki, zaprawiając do flirtu w niezdrowej atmosferze salony, czy saloniku.

Mówiąc o wpływach na rozwój pojęć moralnych i kształtowanie się charakteru dzieci i młodzieży niepodobna zbyć milczeniem stosunku rodziców i wychowawców do dzieci i młodzieży w sprawach tajemnic życiowych, powstawania nowego życia, o które bez wyja-

ku każde dziecko się dopytuje. Obowiązkiem i przywilejem rodziców jest, odpowiednie wyjaśnienie na podstawie życia roślin, a później zwierząt, wielkiej tajemnicy życia, która nie powinna budzić w dzieciach niezdrowego zainteresowania się, wypływającego z zupełnej nieświadomości.

Pogódźmy się z faktem, że dzieci dowiedzieć się muszą, niech więc te prawdy w formie poważnej i pięknej otrzymują z usi rodziców, co zabezpieczy ich od przyjęcia jej od kogoś innego w formie brutalnej i jaskrawej, co wycisnąć może piętno na całe późniejsze życie.

Nie można puszczać chłopca czy dziewczynki, bez takiego poważnego uświadomienia, jeżeli nie chcemy by tajemne rozmowy z kolegami i koleżankami, spaczyły pojęcia moralne, może bez sposobu poprawienia ich.

W zakończeniu wspomnieć muszę jeszcze o wpływach religijnych, które towarzyszyć muszą rozwojowi każdej młodej duszyczki. Ale wpływów tych nie można opierać na suchych formułkach katechizmowych, religja małych dzieci ograniczyć się powinna na wielkiej miłości Dobrego Boga, wszystkich ludzi i świata całego. Znacznie później dopiero, rozpoczając mozną właściwą naukę religij, łącząc z etyką, by w nieuniknionej prawie epoce walki z wątpliwościami religijnymi, pozostały niewzruszone pojęcia obowiązków etycznych i moralnych.

E. Węstawka.

Szkoły miernicze.

Komisja wniosków prawodawczych Izby państwowej przyjęła złożony przez ministra sprawiedliwości projekt otwarcia trzech szkół mierniczych. Konieczność nowych szkół mierniczych w projekcie brakiem geometrów.

Wobec szybkiego rozwoju sprawy przesiadkowej i urzędów rolnych, przekształcone i nowoutworzone w r. 1910 i 1911 szkoły miernicze, w ogólnej liczbie 11 (w Kursku, Penzie, Pskowie, Ulje, Tyflisie, Połtawie, Krasnojarsku, Czycie, Kostromie, Nowoczerkasku i Omsku) nie mogą już obecnie dostarczać odpowiedniej ilości geometrów, po wprowadzeniu zaś w życie nowego prawa 29 maja 1911 r. o urządzeniach rolnych, brak geometrów jeszcze dotkliwiej da się odczuć.

Już w r. 1911 Izba państwowa, przy rozważaniu preliminarza ministerjum sprawiedliwości, zwróciła uwagę na ten brak geometrów i wyraziła życzenie, aby ministerjum opracowało projekt założenia szkoły mierniczej w kraju Południowo-Zachodnim.

Uwzględniając przytoczone motywy, komisja wniosków prawodawczych powyższy projekt ministra sprawiedliwości zaakceptowała, pozostawiając do jego uznania wybór miejscowości dla nowo powstających szkół mierniczych.

Dodać należy, że Królestwo nie posiada ani jednej szkoły mierniczej, kandydaci zaś na geometrów muszą albo wyjeżdżać na studia miernicze do Cesarstwa, albo składać egzaminy przed specjalną komisją na miejscu.

Zamach ucznia na profesora.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

Łwów, 15 czerwca.

Dziś przed godziną 11, w pierwszej szkole realnej, znajdującej się przy ulicy Kamiennej, uczeń klasy IV A: Franciszek Stach, liczący lat 16, wyszedł nagle podczas lekcji matematyki z ławki i strzelił z rewolweru do profesora matematyki Jana Schadena.

W klasie powstało ogromne zamieszanie, z którego Stach skorzystał i wybiegł na schody, a następnie na ulicę i uciekł.

Zamach wywarł w szkole ogromne wrażenie. — W całym zakładzie przetrwano natychmiast naukę i wysłano uczniów do domu, a zatrzymano tylko uczniów klasy IV A, dla przeprowadzenia badań, jako świadków zaincya.

Przyczyną zamachu nie jest znana.

Rannego profesora Schadena operował na razie dr. Schreiber, poczem przewieziono go do kliniki. Kula drasnawszy go dość silnie w czaszkę, utkwiła w murze.

Na miejscu wypadku zjawili się natychmiast z ramienia Rady szkolnej krajowej rada nam, dr. Zoll, który rozpoczął badanie. Zjawili się też policja.

Sprawca zamachu na profesora Schadena, Franciszek Stach, został ujęty.

Stach jest synem latarnika miejskiego; uczył się dobrze, notę z obyczajów miał zawsze bardzo dobrą. Dopiero w ostatnich czasach zaczął szwankować w matematyce.

Prof. Schaden wykazał go na dwóch konferencjach, tak, że Stachowi groziła zła nota. Stach był tem w ostatnich dniach ogromnie zdenerwowany, a wczoraj nawet nie odpowiadał na pytanie kolegów.

Na policji zeznał Stach, że zamachu dokonał z premedytacją; zamiar ten wziął już dawno, zwlekał jednak z wykonaniem w nadziei, że prof. Schaden zmieni, według jego mniemania, niesprawiedliwe postępowanie. Gdy to się nie stało, Stach przyszedł wczoraj do klasy z rewolwerem.

Schaden jest profesorem w VIII randze. Uczniowie wyrażają się o nim z sympatją, również w Radzie szkolnej nie było na niego zażalenia.

Po zamachu przewieziono go do kliniki, gdzie stwierdzono, że rana nie jest niebezpieczna, kula bowiem zeszła się po skórze, nie naruszywszy czaszki, zostawiając tylko po sobie wielki ślad.

Z kliniki przewieziono go do mieszkania. Stan jego jest zupełnie zadawalniający i nie zachodzi obawa żadnych komplikacji.

Stacha po spisaniu protokołu na policji odstawiono do sądu.

(R)

Konopnicka na Skałce.

Do „Słowa” donoszą z Krakowa, że zwłoki Marii Konopnickiej, która, jak wiadomo, zmarła we Lwowie i pochowana została tymczasowo na tamtejszym cmentarzu Łyczakowskim, mają być w niedalekiej przyszłości sprowadzone stamtąd i złożone w Krakowie, w „Grobie zasłużonych”.

W tym celu utworzył się komitet, który otrzymał już pozwolenie od rodziny.

Po raz ostatni złożono na Skałce zwłoki Wyspiańskiego, przed niespełna pięciu laty; przed kilku tygodniami właśnie prochy autora „Wesela” spoczęły w kamiennym sarkofagu, który własnym kosztem sprawiło miasto Kraków.

Statystyka ludności w obozie poznańskim.

Ze względu na ustawę, zezwalającą na urządzenie zebrań polskich — jedynie w powiatach, w których polacy stanowią co najmniej 60 procent ludności, urząd statystyczny pruski poczyna ogłaszać już teraz szczegółowe wyniki ostatniego spisu ludności z 1910, r. o ile dotyczą dzielnic polskich.

Najpierw ukazała się statystyka ludności w okręgu regencyjnym poznańskim. Wynika z niej, że okręg ten liczył dnia 1 grudnia 1910 roku głów ludności polskiej 900,274, niemieckiej 427,017, osób mówiących w życiu rodzinnym po polsku i po niemiecku 6,867. Reszta (1,645) przypada na inne języki.

Okazuje się więc, że polacy w tym obojczy regencyjnym stanowią dwie trzecie wszystkich ludności. Mają oni przewagę bezwzględna, zarówno po wsiach, jak w miastach. W Poznaniu było osób mówiących po polsku 89,351, po niemiecku 65,819, t. zw. dwujęzycznych 1,311; we wszystkich

miastach obwodu poznańskiego; mówiących po polsku 244,959, po niemiecku 210,442 „dwujęzycznych” 3,211. W gminach wiejskich obwodu reg. poznańskiego stosunki są znacznie korzystniejsze dla polaków. Tam naliczono osób mówiących po polsku 446,915, po niemiecku zaś tylko 177,917, obok 1,008 „dwujęzycznych”.

Pomimo tej wielkiej przewagi ludności polskiej, istnieje jednak 10 powiatów na ogólną liczbę 28, w których ludność polska nie stanowi 60 proc., wymaganych do urządzania zgromadzeń polskich. Są to okręgi następujące.

Poznań miasto, Oborniki, Międzybóże, Skwierzyna, Międzyrzecz, Nowy Tomyśl, Babimost, Wschowa, Leszno i Rawicz. W Poznaniu brak polakom do uzyskania praw urządzania zgromadzeń polskich 4,664 osób, w pow. obornickim tylko 889.

Aeroplan w Warszawie za Władysława IV.

—00—

W wydanej świeżo zajmującej książce u. Abła Mansoya p. t. „Le monde slave et les classiques français au XVI et XVII siècles” znajduje się interesujące wspomnienie o lotniku, który bawił w Warszawie w XVII wieku. Był to Włoch z Wenecji rodem, Titus Livius Buratini. Mieszkał on w Warszawie za panowania Władysława IV i zdołał pozyskać rozgłos nawet w ówczesnym naukowym świecie polskim.

Rozgłos ten powstał między rokiem 1643 a 1650, kiedy Polska była widownią głośnej dysputy naukowej między kapucynem Valerjanem Magno z Warszawy, a Brożkiem z Krakowa i Wojciechem Kołajewiczem z Wilna. Valerjano Magno dowodził, że odkrył istnienie próżni i ciężkości powietrza zanim jeszcze doszły do Polski echa odkryć uczonych włoskich z Torricellim na czele.

Oskarżono Valerjana o plagiat i wymienieni uczeni polscy popierali oskarżenie. Broniąc się, Valerjano Magno wysunął imię Buratiniego, jako godnego wiary i kompetentnego w tych kwestjach. Buratini był uczniem Galileusza.

Najbogatszym źródłem wiadomości o nim są listy, pisane do Francji przez niejakiego Des Noyers'a, przybyłego do Polski ze swą królową Marią Ludwiką Gonzagi, którą król Władysław poślubił w r. 1646.

Z listów Des Noyers'a akazuje się, że Buratini pracował nad dopełnieniem odkryć i wynalazków Archimedeusza i Galileusza, prowadził doświadczenia nad wahadłem i stworzył system miar powszechnych, z których jednostkę długości ochrzcił nawet mianem metra.

Był to system oparty na danych przyrodniczych (za jednostkę czasu wybrał Buratini sekundę, za jednostkę długości wahadło, wybijające sekundę itd.). Nado zajął się problematem „cięższego od powietrza”.

Pisze bowiem Des Noyers, że Buratini wynalazł „smoka latającego”, który sądząc z opisów, jest zapowiedzią dzisiejszych aeroplanów.

Buratini stworzył dwa modele. Pierwszy z nich miał długości „pięć stóp wraz z ogonem”.

Ten aparat, wykończony w lutym 1648 r., był zdolny, — jak pisze Des Noyers — unieść w powietrze kota i „gdyby kot miał rozsadek, któryby mu pozwolił pracować”, mógłby unieść się w powietrze. Ale celem Buratiniego było zbudować maszynę, mogącą pomieścić i unieść człowieka. Na wykończenie aparatu takiego trzeba było Buratinemu 500 dukatów.

Pomysłowy Włoch znalazł tę sumę, bo w maju 1648 r. pisze do Des Noyers'a, że maszyną jego jest już wykończona i w Warszawie można będzie oglądać jej działanie. Był to „wielopłaszczynowiec”, jak wnoszą należy z opisu Des Noyers'a, odkrytego przez p. Mansuy'ego w Bibliotece narodowej. Aparat Buratiniego posiadał cztery skrzydła, które go podtrzymywały dwa skrzydła podtrzymywały go i po-

suwały, a dwa skrzydła na przodzie miały na celu wyłącznie posuwanie aparatu. Skrzydła te „zweżały się przy wznoszeniu i rozszerzały przy spadaniu”.

Dziewiąte skrzydło służyło za spadochron. „Daszek ponad smokiem, dzięki działaniu sprężyny, rozszerzał się i w razie rozerwania skrzydeł w czasie lotu, miał podtrzymać aparat siłą oporu powietrza, aby spadek uczynić łagodniejszym”. O sterze „smoka” pisze Des Noyers, co następuje: „Ogon daje się obracać we wszystkich kierunkach, a za łódkę służy, kiedy smok wpadnie do wody”. Był to więc „hydro-aeroplan”.

Co do motoru, Buratini obmyślił następujący, według informacji Des Noyersa: „Model wznosił się w powietrze za pomocą sznura, wychodzącego z ogona. Sznur ten porusza sprężyny i koła wewnętrzne, utrzymując maszynę w powietrzu tak długo, jak długo sznurem wprowadza się w ruch koła”.

Motorem właściwym jest więc w maszynie Buratiniego ręka ludzka, poruszająca sznurem system kół. Za motor dodatkowy służyły cztery skrzydła, działające już tylko, jak skrzydła wiatraka, na czym zasadzało się ich „posuwanie”, o którym pisze Des Noyers.

Motor ten nie zadowolili wymagań Buratiniego, który twierdził, że „nie sposób zdobyć się na siłę i ruch w dostatecznej po temu mierze”.

Tyle o aparatach. O ich działaniu materiały są skąpsze. Należy przypuszczać, na zasadzie listów Des Noyers'a i rozgłosu wynalazku Buratiniego, że jego aparat mniejszy zlatował. Niewątpliwie doświadczenia te były niezbyt udane, gdyż braki w konstrukcji i prymitywność motoru nie pozwalały na lepsze.

Władysław IV interesował się wynalazkiem Włocha; Buratini, według listów Des Noyers'a, zdawał królowi szczegółowe relacje z postępów maszyny. Niewiadomo, czy król był kiedykolwiek obecny przy próbach wzlotów. Bardziej wątpliwe jest, czy uniósł się kiedykolwiek w przestworza aparat większy dla ludzi.

W roku 1648 przerywa się korespondencja Des Noyers'a, a kilka rzadkich listów, jakie potem wysłał, zapewne nie wspominają o Buratinim. Niepowodzenie doświadczeń Buratiniego zniechęciło go do dalszych eksperymentów.

Po ośmiu latach Des Noyers znów pisze o Buratinim i, opowiadając o wielu jego odkryciach, nie wspomina jednak o latających maszynach. Próby jego zyskały jednak rozgłos.

W latach 1647 — 1648 toczyła się — pisze p. Mansuy — polemika w kwestii

ciśnienia powietrza w rurce barometrowej.

Nagle wieści o małym aparacie Buratiniego na pierwsze miejsce wysuwają zagadnienie „cięższego od powietrza” i kwestja próżni ustępuje przed nim.

Des Noyers'owi zależało na zwiadowieniu naukowego świata francuskiego o wielkim wynalazku, skoro wysłał list za listem, a wszystkie pełne entuzjazmu dla wynalazku i dla wynalazcy.

Wieści o Buratinim i innemi drogami dochodziły do Francji. Mersenne, zanim jeszcze dostał pierwsze wiadomości od Des Noyers'a, pisał do Konstantego Huygensa do Holandji: „gdym miał polską maszynę z jej 8 skrzydłami do dyspozycji, rychło przybyłbym do Pana”.

Zapewne rozgłosowi „polskiej maszyny” przypisać też należy pojawienie się nowego konstruktora aeroplanów w Reims, tej dzisiejszej stolicy lotnictwa.

Denson — tak się nazwał rywal Buratiniego — oskarżał nawet tego ostatniego o naśladowictwo, czem wywołał oburzenie włoskiego lotnika.

„Niechaj tu przyjdzie, rozbierze moją maszynę na części, a potem złoży, wtedy mu uwierz!” — pisał Włoch, pewny swego pierwszeństwa.

Buratini był przy tem mniej hałaśliwy od Desona i słysząc o przechwałkach francuza, zauważył nie bez ironji, że tak wielkich rezultatów, jakie Denson przepowiada, on przyrzec nie może.

Pisząc o aeroplanach Buratiniego, p. Mansuy wspomina, że Cyrano de Bergerac swych powieściach fantastycznych, wiele mówi o maszynach latających.

Według przypuszczenia p. Mansuy'ego, Bergerac miał do czynienia z próbami, które mogły zrodzić czysto już fantastyczne rozwinięcie wrażeń odebranych.

Wrażenia te mogły pochodzić od Buratiniego, co potwierdza wielkie prawdopodobieństwo, że Cyrano odbył w roku 1647 podróż do Polski. Wicehrabia d'Arpajon, na którego dworze przebywał Cyrano, jako przyjaciel i protegowany, był w Warszawie w owym czasie.

Cyrano mógł mu zatem towarzyszyć i natrafić na doświadczenia Buratiniego. P. Mansuy zwraca uwagę na okoliczność, że istniały rysunki i szkice, odnoszące się do „polskiej maszyny”.

O tych szkicach wyraźnie wspomina Des Noyers w swej korespondencji. Rysunki te muszą się zapewne znajdować w papierach jakiej biblioteki wśród starych szpargałów zapomnianych. Ciekawe byłoby ich odnalezienie.

Wiadomości ogólne.

○ **Szkoły kolejowe.** Minister komunikacji zwrócił się do Rady ministrów z wnioskiem wprowadzenia na wszystkich kolejach szkół początkowych dla dzieci kolejarzy. Nauczanie ma być bezpłatne.

○ **Kobiety — inżynierami.** Na posiedzeniu specjalnej komisji wyższych żeńskich kursów politechnicznych w Petersburgu, rozważano ostatecznie wnioski w kwestji projektu ustawy kursów.

Ustawa ta przewiduje udzielenie słuchaczkom, które skończyły kursy, praw inżynierów. Projekt oddany będzie do ministerjum oświaty w celu rozważenia go tam, a następnie wniesienia do Rady ministrów i instytucji prawodawczych.

○ **Oddzielne paszporty dla żon.** Senat wyjaśnił, że zgoda męża na wydanie żonie oddzielnego paszportu jest niezbędną tylko w tych wypadkach, jeżeli małżeństwo żyje z sobą zgodnie i mąż utrzymuje żonę, w przeciwnym zaś razie żony mają prawo otrzymywać oddzielne paszporty pomimo niezgodzenia się na to męża.

Ze świata.

□ **Najmniejsza maszyna na świecie.** Inżynier R. w Ameryce skonstruował własnego pomysłu maszynę parową, nie przewyższającą wielkością swą 3-kopiejkową monetę. Kozłowie, że wobec takich rozmiarów budowano ją ze szkłem powiększającym w oku.

Pomimo to, maszyna wykończona jest doskonale, funkcję swoją spełnia znakomicie i wogóle odpowiada wszelkim wymaganiom współczesnej techniki. Ponieważ para przez wprowadzenie wilgoci zniszczyłaby nadzwyczaj delikatny mechanizm, poruszają ją za pomocą zgaszczonego powietrza, które wdmuchuje się ustami przez specjalną rurkę.

□ **Zbuntowane kobiety.** W miasteczku włoskiem Gairo mieszkanki jego, oburzone podwyższeniem podatków miejskich, wtargnęły do ratusza, porozbijając tam wszystko, co im wpadło pod rękę, tudzież podarły wszelkie dokumenty i akta. Dopiero oddział karabinierów zdołał uśmierzyć ten bunt kobiet i aresztować kilka niszczycielek.

△ **Obyczaje kaukaskie.** W Kutaisie w tych dniach czterej rozbójnicy zatrzymali na ulicy bogatego kupca

Eliabulaszwili, idącego ze swym małym synkiem. Zbójce porwali chłopca „do niewoli”, by później wziąć za niego okup, lecz chłopiec i ojciec podnieśli krzyk. Zbójce więc ich zaszyteliowali. Zamordowawszy w ten sposób swe ofiary, rozbójnicy umknęli.

□ **Zabawa w katastrofę „Titanic’a”.** Szczególną zabawę skombinowali chłopcy w miejscowości Seleno pod Aradem. Zabawa miała przedstawiać katastrofę „Titanic’a” na oceanie.

W tym celu wyciągnęli na staw platformę, służącą do prania, wsiadli na nią w liczbie kilku i odbili na środek stawu. Tu spowodowali rozmyślnie zatopienie platformy, wpadając w wodę. Następstwa zabawy były straszne.

Wszyscy bowiem znaleźli się na wielkiej głębini, utworzonej przez ostatnie opady deszczowe. Z trudem też tylko zdołali dopłynąć do brzegu — z wyjątkiem jednego 10 letniego malca, który utonął.

□ **Mucha — zbrodniarka.** Zona znanego chirurga wiedeńskiego prof. Hchenerga zachorowała na zakażenie krwi od ukąszeń przez muchę. Mimo, iż odbyły się trzy operacje, gorączka trwa, a stan chorej jest beznadziejny.

Z Cesarstwa.

△ **W kopalniach nad Leną** jak wiadomo, generał-gubernator irkucki wydał rozporządzenie, nakazujące przymusowe wysiedlenie wszystkich robotników, którzy strajkowali lub strajkują do miejsc ich przynależności.

Obecnie ogłoszono, że senator Manuchin zniósł to rozporządzenie, powołując się na Najwyższej zatwierdzoną instrukcję rewizyjną.

Senator znielenie to motywuje tem, że dla śledztwa w sprawie Tow. kopalń złota nad Leną obecność robotników, którzy strajkowali lub strajkują, jest niezbędną.

△ **Dumbadze nie lubi żartów.** Z rozkazu gen. Dumbadze aresztowano i sprowadzono do Jałty 2 miejscowych dziennikarzy — Kremienieckiego i Iskandra. Panowie ci, prawdopodobnie pod wpływem upału południowego i innych „wewnętrznych” czynników jak np. alkohol, wysłali na imię naczelnika Jałty telegram tej treści:

„Wzięliśmy szturmem skały Odolar w pobliżu Gurzufu i czekamy dalszych rozkazów.”

I Dumbadze nie omieszkiał rozkazać...

Wielki człowiek.

Fakt, że pozostawał nieznanym w literackich kołach, nie drażnił tej ambicji w najmniejszym stopniu: przeciwnie, przez jakiś dziwny wybryk natury, wywierał na niego ten sam skutek, co wzmianki po gazetach i korespondencje. Mark Snyder mówił do niego: „Zachowuj się pan dla siebie. Nie pozwól się, pan interviewać. Nie, niech pan jednym słowem nie robi, tylko pisze. Jeśli redaktorzy lub wydawcy zgłaszają się do pana, proszę ich odsyłać do mnie”.

To się podobało Henrykowi. Lubiał myśleć o tem, że znajduje się w rękach Marka Snyder'a, podobnie jak atleta w ręce trenera. Grzeczna odmowa, z jaką się zwykle zwracał na proponowane mu różne grzeczności, napędzała go słodką dumą. Lechtało jego wyobraźnię to, że on, który poruszył jedną swoją drobną książką parę kontywentów, a drugą napisał z łatwością, właściwą wrodzonemu tylko pisarzowi, chce pozostać i nadal stenografem, zarabiającym trzy gwineje tygodniowo.

On nawet wolał uważać się teraz za zwyczajnego stenografa, nie zaś za prywatnego sekretarza wielkiego pana; kontrast ten był dla niego jaskrawym. I w miarę jak dzień ogłoszenia jego „Zagadnienia Nowicjusów” się zbliżał, on siedząc w swym ulubionym kącie, marzył o sławie i monologizował podobnie jak mały Horner: „Jaki ja jednak ciekawy, interesujący, dziwny, cichy, a przecież oryginalny chłopiec jestem”.

Poczem pewnego poranka otrzymał telegram od Marka Snyder'a, wzywający go do natychmiastowej obecności w budynku Kenilworth.

XIV

Usprawiedliwił nadzieje swego ojca.

Henryk, po otrzymaniu wezwania, by się stawił w pałacu Kenilworth, udał się tam natychmiast; zrobił to jednakże bardzo niechętnie. Przyczyną tej niechęci był fakt, że prawie niechętnie spotkać Geraldynę. Nie koniec na tem, możliwe spotkanie się z Geraldyną miało dlań w sobie coś męczącego. Wypadki, które doprowadziły do tego niespodziewanego stanu rzeczy, były następujące: Henryk należał do ludzi tego rodzaju, a jest ich więcej, aniżeli przypuszczamy, którzy pewnego dnia potrafią być zdolni do zerwania dachu z jakiegoś domu, poczem, po zastanowieniu, szybko się cofają od swego zamiaru. Dla Henryka nie było nigdy zapóźno na chwile

namysłu. W najważniejszych momentach zdolny był się zatrzymać i poddać się głębokiemu rozmyślaniu. W trzydzieści sześć godzin po różnym wieczorze w Luwrze i Athambrze to jest wówczas, gdy powinien był układać sobie plan pozorzonego wypadkowego spotkania się z Geraldyną, on zaczął sobie czynić następujące chłodne uwagi: Zaraz, niech ja wiem ściśle, gdzie jestem. Niech wybadam całą tę sytuację. Kochał Geraldynę, miłość ta jednak, w chwili tego rozmyślenia nie była zbyt rozlewną, przeciwnie, była to miłość gotowa w każdej chwili posłuchać rozsądku. A rozsądek ten po głębokiej obserwacji całego stanowiska, powiedział mu co następuje: Wprawdzie nic nie mam przeciwko tej czarującej kobiecie, przeciwnie spotkałem się z nią (oma jej zaletami), jednakże nie spieszymy się. Geraldyna napisała list do Henryka, dziękując mu za przepędzenie w jego towarzystwie najmiłszego wieczoru, jaki kiedykolwiek miała w życiu; list ten jednak wydał mu się zbyt wylany. Podczas następnego ich spotkania się Henryk postanowił ściśle trzymać się rad swojego rozsądku, co natychmiast odczuła Geraldyna. To wrażenie Geraldyny nie pozostało obcem Henrykowi. Zapanowała między nimi chłodna grzeczność, odczuwali przytem, że wzajemnie ich położenie stało się trudnem.

Światłolecznicy i Roentgenowski INSTYTUT D-RA S. KANTORA,

Specjaliści chorób skórnych, włosów, wenerycznych i moczopłciowych
ulica Krótka № 4. Telefonu № 19-41. 172 0 0

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świeżba, hemoroidy) elektrolity (radikalne usuwanie szpecących włosów), masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabudowskiego (niemoc płciowa), kaustyka, (usuwanie brodawek), Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych), Elektryczne świetlne kąpiele i gorąca powietrze. Leczenie syphilisu „Ehrlich-Hata 606”.
Przyjmuje od 8 — 2 i od 6—9, dla pań od 5 — 6; osobna poczekalnia.

Kursy Pedagogiczno-Naukowe żeńskie w Warszawie, Bracka № 16.

założone w r. 1907 przez Katolicki Związek Kobiet Polskich. Wydziały hist. literacki i mat. przyrodniczy, Programy na r. 1912/1913 w kancelarii, Za egią od 15/IX do 15/VI n. st.

Kierowniczką: Marja Sadzewiczowa.

2 dn. 1 czerwca r. 1912 otwarte zostały Kursy Zawodowe żeńskie

z oddziałami: handlowym i technicznym w Warszawie. Informacji udziela Kancelaria Katolickiego Związku Kobiet Polskich (Bracka 16) 2378-2-1
Kierownik: Dr. Żel. Grodowski

W Rudzie Pabjanickiej

jest do wynajęcia

POKOJ

przy rodzinie dla inteligentnej kobiety. Wiadomość u Sauerera „Willa Ela” 1651 3 1

Preparat „TRAYSER” przeciw reumatyzmowi i podagrze jest do nabycia we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych Ilustrowana broszura z prawidłowym opisem powyżej wspomnianych chorób wysłana zostaje na pierwsze żądanie bezpłatnie. Adresować: M. E. Trayser, No. 115 Bangor House, Shoe Lane, London England. E. C.



TAK BŁYSZCZY BUT WYCZYSZCZONY
ZNAKOMITĄ PASTĄ

ONLY

ŻADAĆ WSZĘDZIE!

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na siłą pensję i procenty. Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik” Pocztańska № 14. 53-9 1

Wskutek ogromnego wzrostu robót instalacyjnych, związanych ze znacznym powiększeniem się liczby odbiorców gazu,

Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi

(Targowa 34, telefon 18-35),

czuje się w obowiązku prosić najuprzejmiej P. T. Konsumentów, którzy z początkiem przyszłego kwartału mają zamiar zmienić mieszkanie, aby byli łaskawi **zawiadomić go jak najwcześniej o dniu swej przeprowadzki**, a to w celu ułatwienia zdjęcia i założenia we właściwym czasie liczników lamp, kuchenek, pieców gazowych i t. p. r2381-3-1

Specjalnie dla letników!

Łóżko składane płóciane 2 rb 95 kop. — z materacem 4 r. 90 k.
Fotel składany płóciany 1.35 k. Hasek 1.35 k i inne przedmioty dla letników po cenach umiarkowanych

W. Szwarcowski, Łódź Dzielna 19, front.

UWAGA. Z dniem 1/14 lipca magazyn mój zostanie przeniesiony na ul. DZIELNĄ 34. 2299-5

Fabryka przy ul. Łódzkiej № 42 Tel. 27-94.

BRUNO EMDE

ŁÓDŹ
Farbiarnia i chemiczna pralnia parowa

Filje: Benedykta 1 róg Piotrkowskiej, Staro-Zarzewska 47. W Zgierzu: róg Wysockiej i Strykowskiej

Zawiadomienie.

Najnowsze urządzenie maszynowe umożliwi mi zredukować ceny o 30 procent.

Kosztuje u mnie!

Wypranie bluzki 50 kop.
„ sukni od 2 rb.
„ matynki 75 kop.
„ spódnicy dams. od 1 rb.
„ garnituru męsk. od 2 rb.
„ spodni 50 kop.
„ kamizelki 30 kop.

Z dniem 1 maja r. b. otwieram nową filję przy ul. Piotrkowskiej 189.

Teatr „URANIA”.

PROGRAM od 16 do 30 czerwca r. b.

Duo Lo-Lo

Internacjonalna Tancerki

Mille Lotta Lehman

Śpiewaczka operetki i subretki

The Fleits

Ekscytacyjny akt z tresowanym psem

M-r Ekla

Zongler komizny

Łokowicz

z nowym repertuarem

Utto and Sony

Nowy akt gimnastyczny

Teupa zna, art z Carl Theatru w Wiedniu, wykona

Die schöne Galathee

Komiczna mitologiczna operetka w je dnym akcie

Uwaga!

W ogrodzie po każdym przedstawieniu w teatrze będzie odegrana przez artystów Budapester Orceum

Marku Sch cherl als Dienstmann

Niemiecko-żydowska jednoaktowka

Koncerty salonowej orkiestry

Osoby biorące bilety do Teatru za wejście do ogrodu nie płać.

PATENTY
NA WYWIARZKI, MODELARZKI, FABRYCZNE.
GOLDMAN I ELLENBAND
Warszawa, Leszno 17 B. Telefon 17206.

VITTEL
GRANDE SOURCE
Woda ze źródła
GRANDE SOURCE

W VITTEL (FRANCJA)
Poleca się cierpiącym na
PODAGRE,
KAMIEN MOCZOWY,
REUMATYZM.
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA NOWOSCI!

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Tetmajer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1,20, w ozd. opr. rb. 1,60.

Tęgoż autora poprzednio wydano:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—. W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—. W ozd. opr.	1,40
POEZJE. Serja V. Rb. 1,20 W ozd opr	1,60
POEZJE. Serja VI. Rb. 1,20 W ozd opr	1,60
WYBOR POEZJI Rb. 1,50 W ozd opr	2,—
W wytwornej oprawie w półskórek	2,40

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Piegi, liszaje, wagner, pryszczki, łupież, swędzenie i wszelkie nieczystości skóry
leczy i usuwa tylko **lecznicze, ziółkowe**



D-RE OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁOSIĘDZIA” na każdym opakowaniu.
MILJONY LUDZI ULECZONYCH!!
Po krótko trwałem użyciu — świetny wynik
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.



CASINO

Od dziś do Piątku 21 Czerwca włącznie

MIĘDZY INNYMI

Tylko w CASINO ■ Tylko w CASINO

Ukrzyżować Wenecjankę

Dramat w 2 aktach w wykonaniu artystów włoskich w Rzymie.

Szary automobil

(Serja 2-a). Obraz ilustruje szereg napadów na kasy głośnych bandytów Bonnat i Garnier w Paryżu r. b.

Ceny popularne.

Orkiestra koncertowa „SEKSTETT”

STACJA DR. Z. W. WIED.
POCZTA I TELEGRAF
NA MIEJSCU, POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z WARSZAWĄ I ŁÓDZIĄ.

2 GODZ. JAZDY KO-
LEJĄ OD ŁÓDZI,
5 MINUT SZOSĄ OD
STACJI.

Grodzisk

Zakład Lecznicy ♦ Cały rok otwarty.

Ładny park, kanalizacja, światło elektryczne, ogrzewanie centralne. Kuchnia własna i dyetyczna. Leżalnia i kąpiele słoneczno-powietrzne. Nowa instalacja hydro-terapeutyczna. Kąpiele świetlne, 4-komorowe, sinusoidalne, gazowe z płynnego CO₂; natryski z gorącego powietrza. Masaż ręczny i wibracyjny. Mechanoterapia. Cena od 8 rb. 75 kop. do 6 rb. Prospekt i cenniki gratis i franco.
Kierownik zakładu
Dr. Bronisław Malewski.

Akuszeryka masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż porody w nocy zamówienia na słabość podskórne zastrzykiwanie według rady doktorów udziela porad sekretnych dyskrecja zapewniona, Niezależnym ustępstwo. Zielona № 30 m. 18. od 12-5. 6599-10-1

Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektrozim) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęć: od 8-1 rano i od 4-8 wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p

Pokój frontowy duży, widny z meblami i utrzymaniem lub bez do wynajęcia zaraz **Piotrkowska 209 m. 6 II piętro.** 2380-0-1

Przybłąkał się pies buldog, jasno-morenowatej maści z naszyjnikiem, ogon obcięty. Odebrać można Benedykta № 94, u Wojciecha Olczaka. 1682-3

Skończywszy rządową szkołę realną w Rosji (specjalność, rosyjski i matematyka) długoletnia praktyka, przygotowuje z doskonałym rezultatem nowostępujących do średnich szkół, jak również na poprawki do egzaminów. Zielona 30-18 od godz. 2-4. 2924-3

Udzielam lekcji, korepetycji, specjalność język niemiecki, rosyjski i artemetyka, ucze także pisać poprawnie po polsku, wieczorami lekcje dla robotników po cenach niskich. Łaskawe oferty proszę posyłać pocztą przy ul. Wólczańskiej. Poste restante № 36. 1658-2

Wienka wyprzedza żelaza ze składem przy ul. Południowej 22. Różne gatunki długiego żelaza (okrągłego, płaskiego) baumaszyne, srubszaki, kowadła, gwoździe, nity, holcstruby, ształsruby mutersrubby.

Wolant używany tanio do sprzedania wiadomość; w piekarni Srednia № 58. 1639-3

6000 rb. uokuje na I^o rze hipoteki murwanego domu w Chojnach, Bałutach lub Rudzie-Pabjanickiej. Zawadzka № 10 m. 18. 1661-1

Zaginął paszport wydany z gminy Żarnów pow. Opoczyńskiego gub. Radomskiej na imię Luby Gelnowskiej. 1660-3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Lublina na imię Aleksandra Gagata. 1647-3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Kalisza na imię Stanisława Jaskólskiego. 1643-3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Łodzi na imię Juliusza Szulca. 1630-8

Zaginął paszport wydany z gminy Olszycy gub. kaliskiej na imię Marjanny Sołtysiak. 1631-3

Zaginął paszport wydany z gminy Żychlin pow. kutnowskiego gub. warszawskiej na imię Konstantego Gadzińskiego. 1633-3

Zaginął paszport wydany z magistratu m. Hrubieszowa na imię Mindli Knoll. 1638-3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Juliusza Winkinda na imię Dawida Millera. 1654-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Zaginęła karta od książeczki legitymacyjnej wydana z fabryki Niedzwiedzińskiego na imię Józefa Donert. 1653-1

Dr. Skalski

wyjechał, wraca w połowie lipca.

DENTYSTA

H. Granas

powrócił

Piotrkowska № 124, róg Nawrot
Telef. 29 14

Lokal fabryczny

w centrum miasta 36x17 łokci kwadratowych, wraz z elektrycznym motorem, transmisją i lampami kompletnie urządzone do wydzierżawienia od zaraz lub od Października. Gdzie? dowiedzieć się można w Centralnym Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Piotrkowska 102.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA,

Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postłich, za wsze w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyuczam upina iia najnowszych fryzur w 5 lekcjach Abonament na miejscu i w domach

Dr. med. Z. Golc

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska №
Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 od 4 i pò do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r. 376 10

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

Ulica Piotrkowska 121
przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano. Telef: 18-07

Księgarnie Gebethnera i Wolffa polecają **Nowość!** **Nowość!**
JORDANA (JULJANA WIENIAWSKIEGO).

Kartki z Pamiętnika

zawierające obrazy z okresu przedpowstaniowego, z powstania 1863 r. i z emigracji.

Cena dwóch tomów rb. 2,40.

Czysty dochód z tego wydawnictwa przeznaczył autor na korzyść Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy oraz Kasy Literackiej. 538-3-1
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”

Piotrkowska 81, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurier Poranny”, „Kurier Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kolce”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

Dr. L. Prybulski

powrócił.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, mocznicowe i niemocy pęciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” wśród-żylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica.

POŁUDNIOWA № 2,
Przyjmuje chorych od 8-1 rano i od 4-6 po poł., paale od 5-6 po poł.
Dla pań osobna poczekalnia.

SPECJALISTA

Chorób skórnych, wenerycznych i niemocy pęciowej

Dr. LEWKOWICZ

Przy syphilisie stosowanie prep „606”

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Zachodnia № 33

od 9-1 i od 6-8 dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 1. r. 1109 1 0